Nr. 57 Kraków, czwartek 10 marca 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 50 gr. Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych Konto PKO Kraków 400.670

Dlaczego pełnomocnictwa?

Świat polityczny nie może wyjść z zadziwienia, dlaczego rząd domaga się pełnomocnictw, mając w Sejmie tak posłuszne narzędzie dla wszystkich swych żądań. Przecież na to zrobiono „brzeskie wybory", na to „zreformowano" regulamin sejmowy, na to zamieniono Sejm w maszynę do uchwalania ustaw, aby sanacja mogła utrzymać fikcję, że przepisy konstytucyjne są zachowane, że u nas niema dyktatury. A tu nagle odbiera się temu Sejmowi możność wpływania na sprawy, każe mu się dać pełnomocnictwa a temsamem popełnić samobójstwo!

Niedalekiem od prawdy będzie twierdzenie, że historja z pełnomocnictwami sięga 1930 r. Wówczas marsz. Piłsudski w słynnych swoich „czterech punktach" podniósł żądanie, aby Sejm nigdy nie zbierał się na sesje nadzwyczajne, zadowalając się odbyciem zwyczajnej tj. budżetowej. Żądanie to już przedtem było w praktyce stosowane, pamiętamy bowiem, jakie rzeczy wyrabiano ze zwoływaniem i zamykaniem sesyj zwołanych na żądanie przepisanej liczby posłów. Sytuacja obecna o tyle się zmieniła, że rząd nie potrzebuje się obawiać, aby z łona jego większości wyszło żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej, ale — mimo masowej produkcji ustaw — pozostaje jeszcze tyle spraw do załatwienia, że musianoby albo obecną sesję przedłużyć albo w kwietniu-maju zwołać nadzwyczajną.

Tego właśnie rząd nie chce. Nie chce nie dlatego, jakoby miał jakieś wątpliwości, czy na takiej sesji będą uchwalone żądane przez niego ustawy, lecz nie chce zasadniczo, nie chce wprowadzać „sejmowładztwo", tj. zwoływania Sejmu nawet dla najważniejszych i najpilniejszych spraw — woli je załatwić w drodze dekretów.

A przytem wchodzi w grę jeszcze jedna okoliczność. Mimo zaprzeczeń i mimo zewnętrznych pozorów zgody i jedności przecież w BB trzeszczy. P. Sławek, który szczycił się swą polityką „parcelacyjną", tj. rozdziałem BB na różne grupy gospodarcze, finansowe, społeczne itd., przekonuje się obecnie, że popełnił błąd. Niektóre z tych grup zaczynają okazywać samodzielność, której się nikt po nich nie spodziewał, Można ostatecznie karami pieniężnemi, groźbą utraty mandatu itd. zmusić opozycjonistów do głosowania, ale nie można uniknąć choćby wewnętrznej dyskusji, w której wychodzą na wierzch rozterki i kłopoty, na które nawet p. Sławek nie może zostać nieczuły.

Lepiej więc uniknąć tego wszystkiego i mieć wolne ręce nietyle wobec opozycji, ile wobec swoich. „Centralna figura" może spokojnie rozkoszować się słońcem egipskiem, mając pewność, że jej podkomendni będą produkowali „dekrety z mocą ustawy", gdzie trzeba i nie potrzeba. Wysuwa się też niebylejaki argument: chodzi o walkę z przesileniem gospodarczem, o ochronę waluty, o jakąś reglementację dewizową — to są sprawy, które nie znoszą światła dziennego, tj. dyskusji w Sejmie, lepiej załatwiać je przy biurkach ministerjalnych i postawić społeczeństwo przed faktem dokonanym. Bo nikt przecież nie łudzi się, aby ten Sejm zdobył się na uchylenie jakiegoś dekretu, jak to się stało z dekretem prasowym. Co się zadekretuje, już pozostanie.

W ten sposób stopniowo realizuje się „cztery punkty". Luzy budżetowe już działają, ograniczenie sesyj sejmowych jest w drodze — reszta będzie zrobiona, jeżeli się sanacji zostawi na to czas

We środę 16 marca jednodniowy strajk powszechny w całej Polsce

PRZECIWKO ZAMACHOWI NA ZDOBYCZE SPOŁECZNE KLASY ROBOTNICZEJ!
PRZECIWKO OBNIŻKOM PŁAC!
PRZECIWKO KRZYWDZIE EMERYTÓW!

Wzywamy do strajku wszystkich robotników i wszystkich pracowników

RADA NACZELNA Polskiej Partji Socjalistycznej stwierdza swą zupełną solidarność z hasłem JEDNODNIOWEGO STRAJKU POWSZECHNEGO wszystkich robotników i pracowników całej Polski, proklamowanego przez KOMISJĘ CENTRALNĄ klasowych związków zawodowych na dzień 16 marca.

Rada Naczelna wzywa Centralny Komitet Wykonawczy i organizacje partyjne w kraju do jaknajbardziej energicznego poparcia strajku.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W niedzielę 13 marca odbędą się w Krakowie

trzy wielkie zgromadzenia ludowe

z porządkiem dziennym: **SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA**

w sali **DOMU ROBOTNICZEGO** przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godzinie 10 przedpołudniem,
w sali **DOMU KOLEJARZY** przy ul. Warszawskiej 15/17 o godzinie 10 przedpołudniem,
w sali **DOMU TRAMWAJARZY** w Podgórzu pl. Serkowskiego 7 o godzinie 11 przedpołudniem.

Przemawiać będą **więźniowie brzescy towarzysze posłowie CIOŁKOSZ i DUBOIS** oraz tow. **poseł krakowski ŻUŁAWSKI.**

TOWARZYSZE!

W obliczu zastraszającej katastrofy gospodarczej, rosnącej z dnia na dzień nędzy mas pracujących i bezrobocia, w obliczu niesłychanego zamachu ze strony reakcji na zdobycze socjalne klasy robotniczej musimy podnieść jak najostrzejszy protest.

WSZYSCY NA ZGROMADZENIA!
WSZYSCY DO SZEREGU!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Szkodliwe ustawy szkolne

Senacka komisja oświaty i kultury na posiedzeniu poniedziałkowem, odrzuciwszy wszystkie poprawki do ustawy o ustroju szkolnym — przyjęła ten projekt bez zmian, a we wtorek przystąpiła do rozpraw nad drugim projektem, mianowicie nad ustawą o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, którą zreferował sen. Sypniewski (BB).

Po referencie zabrał głos sen. *Sołtyk* (kl. nar.), wykazując przedewszystkiem, że ustawa narusza postanowienia konstytucyjne, a w szczególności art. 98 konstytucji ust. 2: „żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty". Następnie sen. Sołtyk poddał ustawę rzeczowej krytyce i w długim wywodzie uzasadniał, że ustawa ta pogarsza istniejący do tej pory stan rzeczy, a w konsekwencji swej ostudzi zapał społeczeństwa polskiego i inicjatywę prywatną w dziedzinie szkolnictwa.

Krytykowali również ten projekt tow. sen. dr. *Kopciński* (PPS), sen. *Woźnicki* (kl. ludowy) i sen. *Utta* (kl. niem.). Przewodniczący komisji sen. Zakrzewski (BB) zarządził 15-minutową przerwę i przedstawiciele BB udali się na naradę z wiceministrem Pierackim.

Po 20-minutowej przerwie przewodniczący udzielił głosu sen. *Ehrenkreutzowi* (BB), który oświadczył, że w dyskusji były poruszone momenty politycznej natury, a nie rzeczowej i że wskutek tego klub BB w dyskusji ogólnej głosu nie zabierze (!) i postawił wniosek o przejście do dyskusji szczegółowej. Króciutkie analogiczne wyjaśnienie złożył również wiceminister *Pieracki*.

Potem zabrał głos sen. *Sołtyk* i złożył następujące oświadczenie w imieniu klubu narodowego: „Wobec oświadczenia sen. Ehrenkreutza, że w dyskusji ogólnej nie poruszane były momenty natury rzeczowej lecz politycznej, co, zdaniem naszem, nie odpowiada rzeczywistości, klub, który mam zaszczyt reprezentować, w dyskusji szczegółowej głosu zabierać nie będzie i w razie odrzucenia poprawek naszych podtrzymuje poprawki na plenum jako poprawki mniejszości".

Sen. *Kopciński* i sen. *Utta* oświadczyli również, że wobec deklaracji sen. Ehrenkreutza i wiceministra Pierackiego w dyskusji szczegółowej udziału nie wezmą.

W głosowaniu wszystkie poprawki sen. Sołtyka głosami BB zostały odrzucone i ustawa głosami BB przyjęta została w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Rządzenie na odległość

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 8 marca.

Dziś nadeszła wiadomość o przybyciu marsz. Piłsudskiego do Aleksandrji, gdzie — co prasa sanacyjna z dumą podkreśla — przywitany został z królewskiemi honorami. Wiadomo, w Egipcie rządzi dyktatura...

Równocześnie z zakończeniem podróży pojawiły się pogłoski o rychłych i znacznych zmianach w rządzie. Pogłoski te wypływały już od jesieni ub. r., ale ciągle zwlekano z terminem ich ziszczenia się. Teraz nareszcie powiadają: nastąpią zaraz po zamknięciu sesji sejmowej. A że ma to stać się między 15 a 20 b. m., więc za kilka dni dowiemy się, jakie dyspozycje zostały wydane przed wyjazdem.

Pisma nie robią wcale tajemnicy z tego, że o zmianach, ich rozmiarach i personaljach wiedzą tylko „czynnik miarodajny" i prezydent Rzplitej. Nie trzeba zbyt bystrego umysłu, aby wykombinować, że postanowienie zapadłe w Belwederze czy w głównym inspektoracie armji przeszło na Zamek w formie — może już gotowych do podpisu dekretów. To zresztą nikogo już nie dziwi, gdyż od 7 blisko lat tak rzeczywiście się dzieje, że minister odchodzi i drugi przychodzi bez ingerencji kompetentnej w tym kierunku władzy: Rady ministrów. W państwach parlamentarnie rządzonych jest zwyczaj, że ustępujący premjer proponuje głowie państwa swego następcę; u nas nikt o takie czy inne zwyczaje nie troszczy się. wszystko odbywa się „po rozkazu".

Kogo więc pogłoski przeznaczają na ustąpienie a kogo na wejście do gabinetu? Przedewszystkiem ma ustąpić premjer p. Prystor, ale to ustąpienie nie oznacza wycofania tego męża z czynnego życia politycznego; przeciwnie — fama przeznacza mu bardzo wysokie stanowisko, na którem będzie mógł w wyższym jeszcze niż dotychczas stopniu dowieść, że nie zapomniał głównej cnoty żołnierza: subordynacji. Na następcę p. Prystora wymieniają p. Bronisława Pierackiego i słusznie: był już przecież wicepremjerem i awans o jeden stopień służbowy należy mu się, tembardziej że na ograniczonym swym dotychczasowym odcinku nie mógł dowieść, że ma naprawdę przypisywaną mu silną rękę.

Poza temi zasadniczemi zmianami ma nastąpić zupełne przetasowanie na kilku stanowiskach, przyczem we wszystkich kombinacjach powtarza się nazwisko b. ministra skarbu p. Matuszewskiego, który już od roku blisko jest — jak to się nazywa — bez przydziału. Rozmaite są tylko wersje, jaką funkcję p. Matuszewski obejmie: jedni przywracają mu tekę skarbu, inni mówią o utworzeniu dla niego „ministerstwa gospodarczego", którem miałby kierować z tytułem wicepremjera — jedno i drugie dowodziłoby, że tam, gdzie robią ministrów, przyszli do przekonania, że szkoda tak cenną siłę marnować.

Wogóle w całym składzie gabinetu ma być zrobiony zupełny przewrót. Przypomniano sobie konieczność robienia oszczędności i to nietylko na emerytach i inwalidach, postanowiono więc „scalać" ministerstwa i w ten sposób kilku pp. ministrów uczynić zupełnie zbędnymi. Ten los przepowiadano już dawno ministerstwu reform rolnych, obecnie rozszerzają go i na ministerstwo robót publicznych, co oznacza pozbawienie stopnia i wynikających z niego przyjemności pp. Kozłowskiego i Neugebauera. Ale i niezbędne ministerstwo, jakiem jest ministerstwo sprawiedliwości, ma zmienić szefa: p. Michałowski dawno już tęskni do rejentury, a p. Jan Piłsudski nie może przecież wrócić na posadę sędziego czy „zwykłego" posła.

Opinja publiczna zajmuje się temi rzeczami nie z racji ich ważności, ale poprostu dlatego, że są one wymowną ilustracją naszych stosunków. Ze stanowiska sanacji wszyscy na ustąpienia przeznaczeni ministrowie spełnili swe zadanie: przeprowadzili wszystko, co dla swej „polityki" uważali za potrzebne, dlaczego więc ich usuwają? Gdzieindziej minister ustępuje, gdy mu na parkiecie parlamentarnym powinie się noga, u nas natomiast powodzenie czy klęska nie ma żadnego wpływu — tu rozstrzyga praktykowany zawsze zwyczaj zmiany warty, gdyż jest to praktyka wojskowa, w sam raz dla pułkowników stosowna.

A przytem chodzi też o pokazanie pazurów — komu? Czy może opozycji? Wcale nie, tylko swoim własnym ludziom. Wprawdzie rząd mało się wzrusza „opozycyjnemi" manierami p. Pacholczyka czy p. Tomaszkiewicza, gdyż wie dobrze, że jest to tylko sztuczny wiatr robiony dla odpędzenia zarzutów i wyrzutów, ale tam „na górze" nie lubią i takich niewinnych manier jako wychodzących poza linję nakreśloną wyraźnie w wywiadach przedwyborczych w 1930 r., mianowicie że poseł jest głupi i ma słuchać. Coprawda, słuchać to oni słuchają, ale z grymasami i łamaniem rąk, a to psuje adresatowi dobry humor.

Uchwały Rady Naczelnej PPS

W OBLICZU KATASTROFY POWSZECHNEJ. — HASŁO RZĄDU ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

Rada Naczelna PPS zakończyła swe prace w niedzielę późnym wieczorem. Poniżej ogłaszamy tekst przyjętej jednomyślnie uchwały w sprawie ogólnego położenia kraju i zadań PPS w okresie dzisiejszym. Uchwałę, zawierającą **postulaty społeczno-gospodarcze** partji, ogłosimy jutro.

Rada Naczelna przesłała serdeczne pozdrowienia tow. Bolesławowi **Limanowskiemu** i poleciła CKW, by przystąpił do przygotowywania uroczystych obchodów **40-lecia istnienia PPS** na jesieni bieżącego roku.

POŁOŻENIE KRAJU I ZADANIA PPS

Straszliwe skutki kryzysu kapitalizmu, mimo względnie słabego rozwoju przemysłu w Polsce, występują u nas ostrzej, niż w innych krajach na skutek istnienia dyktatorskich rządów, nie liczących się z potrzebami szerokich mas ludności.

SKONFISKOWANO

Zamiast podnieść zarobki i rozszerzyć rynek zbytu dla stojącego bezczynnie przemysłu rząd:

1) zredukował płace pracowników i robotników państwowych i samorządowych;

SKONFISKOWANO

1) Upoważniono więc rząd do zwolnienia bogaczy od zaległych podatków;

2) zwiększono stare i nałożono nowe podatki na szerokie masy ludności pracującej;

3) zwiększono ceny artykułów monopolowych.

Wraz z tem rząd popiera kartele, które utrzymują wysokie ceny swych artykułów, jak: cukier, żelazo, węgiel, cement, nafta, przeprowadzając jednocześnie politykę „dumpingu", t. j. dopłat z kieszeni spożywców do eksportu w olbrzymiej kwocie, sięgającej miljarda złotych rocznie.

Na wsi to samo: reforma rolna została sprowadzona do pustych słów. — Grunta, nabyte z reformy rolnej, obciążone wysokim szacunkiem i odsetkami, stały się niepomiernym ciężarem dla nowych kolonistów. — Zadłużenie wsi dosięgło potwornych rozmiarów, a wyzysk lichwiarski pochłania nieraz więcej, niż wynosi dochód gospodarstwa. — Obok tego wyzysk pośredników rujnuje gospodarkę małorolnych do reszty. — Nadmierne i bezwzględnie ściągane podatki pogłębiają tę ruinę. — Wieś małorolna ugina się pod nadmiernie wielkiem brzemieniem procentów, podatków, kar i egzekucyj.

SKONFISKOWANO

Tylko **RZĄD ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW** może skierować państwo na nowe drogi rozwoju i dobrobytu szerokich mas.

Zadaniem PPS jest przeto:

1) Uświadamianie szerokich mas ludowych o wrogiej ludowi działalności „sanacji" przez demaskowanie jej planów w Sejmie i poza Sejmem;

2) Organizowanie i popieranie wszelkich masowych ruchów oporu i walki przeciw zakusom kapitału i obszarnictwa;

3) Skupianie jaknajszerszych mas robotniczych i chłopskich do urzeczywistnienia wspólnego programu walki z dyktaturą o **odbudowę demokracji** — w postaci Polski chłopów i robotników pod rządami robotniczo-chłopskiemi — i o **przebudowę życia gospodarczego.**

Strajk górników

ROBOTNICY FABRYK ZAGŁĘBI SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z WALCZĄCYMI

Strajk w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem trwa bez zmiany, przy rosnącem wzburzeniu walczących z powodu prowokującego stanowiska właścicieli kopalń, którzy dążą do złamania strajku przez werbowanie łamistrajków. Wywołuje to nastrój podniecający i doprowadza do utarczek z łamistrajkami lub z policją, stojącą do dyspozycji kapitalistów dla ochrony łamistrajków.

Na znak **solidarności ze strajkującymi górnikami** odbył się we wtorek **jednogodzinny strajk robotników fabryk metalowych w zagłębiach, objętych walką górników.** — Robotnicy fabryczni w czasie strajku manifestacyjnego odbyli zgromadzenia, na których powzięli uchwały, wyrażające solidarność z górnikami i **protestujące przeciw zamachowi sanacji na ustawodawstwo społeczne klasy robotniczej.**

Strajk demonstracyjny w fabrykach odbył się w zupełnym spokoju.

GÓRNICY ZA ZAOSTRZENIEM STRAJKU

Na wszystkich kopalniach odbywają się ogólne zebrania robotników, na których po przemówieniach delegatów na temat sytuacji strajkowej, robotnicy wypowiadają się za dalszem kontynuowaniem strajku. Na niektórych zebraniach nastrój robotników był tak podniecony, że delegatom z trudem udawało się powstrzymać zebranych od nierozważnych wystąpień. Robotnicy kopalni „Czeladź" wypowiedzieli się za „czarnym strajkiem", postanawiając od środy **znieść obserwację.**

KONFERENCJA DELEGATÓW ZAGŁĘBI ZA DALSZYM STRAJKIEM

We wtorek, w godzinach popołudniowych, w lokalu CZG w Sosnowcu, odbyła się okręgowa konferencja delegatów, na której po wysłuchaniu opinji poszczególnych mówców, postanowiono **prowadzić dalszy strajk, aż do zwycięstwa.**

Z uznaniem należy podkreślić solidarność robotników obydwóch zagłębi, którzy, **odosobnieni w walce o byt, mimo rozpaczliwego położenia materjalnego, postanawiają wytrwać w walce.**

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ ROBOTNICZA CZUWA

Centralny Związek Górników otrzymał 8 b. m. następującą depeszę z Londynu:

„Górnicy brytyjscy ślą bratnie pozdrowienia górnikom polskim i życzą im zupełnego zwycięstwa w ich walce z redukcją płac, **uważając sprawę polskich górników za sprawę pierwszej wagi dla górników wszystkich krajów** i zobowiązują się wytężyć wszystkie siły, by udzielić pomocy swym polskim towarzyszom, póki zwycięstwo nie będzie osiągnięte.

Edwards".

Tow. Ebenezer Edwards jest tymczasowym generalnym sekretarzem brytyjskiego związku górników, dopóki następca ś. p. tow. Cooka nie będzie wybrany. — Identycznej treści depeszę otrzymał CZG od Związku górników holenderskich.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW CZY STEPY

Na pracowników stacji Kraków spadła nowa klęska w postaci dyżurnego ruchu niejakiego p. Swidowskiego. Zachowanie się tego pana w odniesieniu do podwładnego personelu jest niżej krytyki, wyzwiska ordynarne ma bowiem na końcu języka, co świadczy o wychowaniu i inteligencji.

Starzy pracownicy kolejowi, którzy w tem faktycznem piekle pod peronem, z narażeniem życia i pod ciągłą groźbą dostania się do kryminału za przeoczenie, zjedli zęby przy pracy, zmuszeni są w obecności publiczności wyczekującej na pociągi, wysłuchiwać od tego pana słów, jak: „stul pysk" — „milczeć jak pies" — „ja teraz rozkazuję" itp. Dużo taktu i opanowania się posiadają ci ludzie, że do tej pory żaden nie zareagował z miejsca i nie przypomniał temu panu, że i jego obowiązuje § 21 ustęp 3 pragmatyki służbowej, który nakazuje zwierzchnikowi „bezstronne i uprzejme postępowanie względem podwładnych". Wnoszone przez pracowników zażalenia i skargi nie odnoszą skutku, czemu należy się dziwić. Może ministerstwo komunikacji zajmie się wychowaniem tego pana i przydzieli go — aż do czasu nabycia ogłady — do służby... w stepach mandżurskich ..dla uchronienia pracowników kolejowych, obywateli, od stykania się z nim.

=ooo=

Pełnomocnictwa dla prezydenta

We wtorek rozdano w Sejmie druk zawierający projekt ustawy „o upoważnieniu prezydenta Rzeczypospolitej do wydania rozporządzeń z mocą ustawy". Projekt opiewa:

Art. 1. Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy:

a) w terminie do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną, — w zakresie spraw gospodarczych i finansowych, uporządkowania stanu prawnego w państwie, wymiaru sprawiedliwości oraz świadczeń społecznych; rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw, wymienionych w art. 3 ust. 4, art. 4, 5, 8, 49 ust. 2, 50 i 95 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, nakładania nowych podatków, ustanawiania nowych monopolów, zbycia i zamiany nieruchomego majątku państwowego, o ile wartość poszczególnego objektu przekracza 100.000 złotych, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustroju samorządu terytorjalnego i ordynacji wyborczej do organów tego samorządu, ustaw szkolnych i językowych, oraz prawa małżeńskiego;

b) w terminie do dnia 31 grudnia 1934 roku — w zakresie organizacji administracji publicznej.

Art. 2. Uprawnienia, określone w art. 1 punkt b) niniejszej ustawy, odnoszą się do wszelkich władz, urzędów, zakładów, instytucyj i organów rządowych, zarówno w zakresie ich wewnętrznej organizacji we wszystkich instytucjach, jak i trybu postępowania; uprawnienia te odnoszą się również do organów samorządowych w zakresie sprawowanej przez nie administracji rządowej.

Z mocy powyższych uprawnień Prezydent Rzeczypospolitej jest władny:

a) znosić, łączyć, dzielić i tworzyć urzędy, oraz ustalać zakres ich działania;

b) regulować zasady wewnętrznej organizacji urzędów i trybu urzędowania;

c) ustalać właściwość i tok instancyj, oraz zmieniać lub wydawać nowe przepisy we wszystkich dziedzinach postępowania administracyjnego;

d) przeprowadzać zmiany w istniejącym podziale administracyjnym;

e) przekazywać niektóre dotychczasowe funkcje organów administracji rządowej organom związków samorządowych, określać sposób sprawowania przekazanych funkcyj przez organa samorządowe, ustalać obowiązek i sposób przyjmowania personelu, zatrudnionego przez związki samorządowe dla wykonania przekazanych funkcyj oraz zasad jego wynagrodzenia i kwalifikacji, przekazywać związkom samorządowym dochody, pobierane dotychczas przez skarb państwa w związku z przekazanemi funkcjami, wreszcie ustalać zasady dotowania związków samorządowych ze skarbu państwa w związku z przekazanemi funkcjami.

W związku z postanowieniami zawartemi w niniejszym artykule, Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo wydawać przepisy uzgadniające i przejściowe, które okażą się niezbędne do wprowadzenia w życie poszczególnych postanowień oraz przystosowania dotychczasowego zakresu działania organizacji i kompetencji odnośnych władz i urzędów do nowej organizacji, ustalonej w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie niniejszej ustawy.

Art. 3. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W uzasadnieniu czytamy między innemi:

„Przewlekła depresja gospodarcza zaciążyła w sposób zasadniczy na rozwoju życia gospodarczego, powodując nietylko powszechny spadek dochodu społecznego i ostry wzrost bezrobocia wraz z całym kompleksem zjawisk wtórnych, ale nadając równocześnie przesunięciom w układzie stosunków gospodarczych wyjątkowo silne napięcie i gwałtowność przebiegu.

Poczynają zawodzić, jako nie wystarczające, wypróbowane środki działania polityki gospodarczej z okresów poprzednich; pod naciskiem rzeczywistości, z dnia na dzień niemal wypracowywane są nowe metody oddziaływania na przebieg procesów gospodarczych.

Zmienność stosunków gospodarczych, a za nią zmienność polityki gospodarczej, czynią tak szybkie postępy, że powodują nieuchronnie konieczność uelastycznienia całego ustawodawstwa gospodarczego.

W wielu niezmiernie ważnych dziedzinach gospodarstwa narodowego stoimy przed możliwością zmian, wprowadzanych przez inne państwa niemal w ciągu jednego dnia, a bezpośrednio dotykających doniosłych zagadnień gospodarstwa polskiego. — Tembardziej zatem staje się koniecznem dla umożliwienia natychmiastowej reakcji udzielenie pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zasadniczą wytyczną polityki polskiej było wytrwale trwać przy ustalonych normach współpracy, w dążeniu do przetrwania trudnego okresu poprzez niedezorganizowanie nawiązanych i utrwalonych metod i norm prawnych; stanowczą decyzją tej polityki jest i nadal iść po tej drodze. Wniosek o pełnomocnictwa jest jedynie podyktowany przez świadomość konieczności zabezpieczenia się przed ewentualnościami, które nakazywałyby szybką reakcję pod grozą poważnych szkód dla żywotnych interesów państwa i jego obywateli".

Gdy p. Lamot przestał sypać krociami...

W Toruniu ukazała się w tych dniach w formie ulotki pod tytułem „Ostatnie słowo" enuncjacja jednego ze współoskarżonych w głośnym procesie ks. senatora Bolta przeciwko byłemu wojewodzie Wronie-Lamotowi, b. redaktora „Dnia Pomorskiego", dr. Piskozuba-Brzega, w której zasądzony autor przedstawia obszernie przebieg owego procesu.

Jak wskazuje firma, podana na stronie ostatniej tego wydania, wydrukowano je w Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A., a więc w tym samym zakładzie, w którym drukuje się „Dzień Pomorski". — Tymczasem czytamy w „Dniu Pomorskim" z dnia 8 bm. p. n. „Od Wydawnictwa", co następuje:

„Wobec ukazania się w dniu wczorajszym publikacji pod nazwą „Ostatnie Słowo", stwierdzamy, że z publikacją nie mamy nic wspólnego **ani pod względem wydawniczym, ani pod względem redakcyjnym**".

Wydawnictwo zatem wyrzeka się publicznie swojego redaktora naczelnego, a pośrednio odseparowuje się może i od dobrodzieja swojego, byłego wojewody Lamota, który był czołową postacią w tym procesie.

Niezwykła śmierć lwowskiego rzemieślnika

„KTO MA ODWAGĘ ŻYĆ W OBECNYCH WARUNKACH EKONOMICZNYCH, TEN POWINIEN MIEĆ ODWAGĘ UMRZEĆ"

Ze Lwowa donoszą, że w domu przy ul. Halickiej 14 popełniono w nocy z niedzieli na poniedziałek niezwykłe samobójstwo.

Zamieszkały tam krawiec, 55-letni Emanuel Tomaszewski, odebrał sobie życie przez zaczadzenie się, napaliwszy w piecu węglem i zatkawszy komin. Na stole znaleziono pięćdziesiąt sztuk żałobnych klepsydr, wydrukowanych na zamówienie Tomaszewskiego, który na pogrzeb swój zaprasza magistrat i Izbę skarbową, czyniąc obie te instytucje winnemi swojej śmierci, z powodu przeciążenia podatkowego, któremu nie mógł podołać. — Obok klepsydr leżało ostatnie polecenie do czeladników, by je rozlepili po jego śmierci. Klepsydry te, jako dokument zabrali koledzy denata do biura korporacji krawieckiej.

Ponadto znaleziono na stoliku obok kanapy, na której leżały zwłoki Tomaszewskiego, arkusz papieru z przedśmiertnemi zapiskami denata. Tomaszewski spisał dokładnie wrażenia, jakich doznawał umierając. Zapiski brzmią następująco:

„Godzina 11'15 zamknąłem piec, 11'30 czuję swąd i dym, 11'45 dym mi dokucza i gryzie w oczy, zaczynam zasypiać, 12-a czuję się lepiej i czuję, że dym wsiąka w mój organizm, śmierci się nie obawiam i chciałbym zasnąć snem wiecznym. — 12'10 wstałem, aby zobaczyć, czy piec dobrze zatkany — w pokoju pełno dymu, 12'20 nos mi zatkało, ciężko oddychać, 12'35 chciałbym już być bratem trupa. 12'37 zdaje mi się, że już zasypiam, tymczasem roją mi się banialuki, rękę oparłem o czoło, puls bije jak wahadło od zegara — tik-tak. Czuję, że głowa moja zaczyna być nie w porządku, zasnąć nie mogę, bo lampa się świeci. 1'13 piszę ostatnie słowa, kto ma odwagę żyć w obecnych warunkach ekonomicznych, ten powinien mieć odwagę umrzeć. Gaszę lampę, naprawdę zaczynam zasypiać".

Dziennik nosi podpis: Tom..., widocznie umierający nie miał już sił dokończyć nazwiska.

Samobójstwo Tomaszewskiego wywołało ze względu na okoliczności mu towarzyszące, zwłaszcza w sferach rzemieślniczych, wstrząsające wrażenie.

Drugi gość Kairu

EX-KRÓL ALFONS I JEGO MANIFEST

Pisaliśmy niedawno, iż taką samą podróż do Konstantynopola i Kairu, jak p. minister Piłsudski, podjął był i ex-król hiszpański Alfons. Nie miał on żadnych trudności w podróży ponieważ odbył ją przy normalnej obsłudze na statku francuskim „Theophile Gautier".

Inna natomiast powstała sprawa na tle „manifestu", który o tym czasie zaczęto kolportować w Hiszpanji. Paryski „Le Temps" przynosi w numerze popołudniowym depeszę o wywiadzie swojego korespondenta ze zdetronizowanym królem.

Alfons twierdzi, że będąc nieobecnym we Francji w chwili, gdy ten manifest został w jego imieniu wydany, nie zna jego brzmienia. Nie poddano go jego aprobacie, wobec czego nie wie, czy odpowiada on tej linji postępowania, którą sobie wytknął.

Jest tu skonstruowane fizyczne *alibi*, ale niema moralnego odseparowania się od tego wichrzycielstwa; następują dalej tylko frazesy, że Alfonsowi chodzi jedynie o dobro Hiszpanji... W sferach madryckich natomiast uważają, że manifest wspólny ex-króla i jego dawnego rywala do tronu Alfonsa Karola Burbona jest dokumentem autentycznym, lecz złożony został do rąk zaufanych — celem opublikowania w momencie „właściwym", tj. ewentualnych ciężkich kłopotów republiki. Ponieważ jednak stronnicy pogodzonych krewniaków nie są przyzwyczajeni do współdziałania przeto zapewne ktoś z karlistów wyruszył „przedwcześnie".

Z dnia

„CZAS" SAM DEMASKUJE SWE FAŁSZE

Środowy „Czas" wydrukował felieton dr. Jerzego Dobrzyckiego pod tytułem **„Zabytki i kryzys"**. Artykuł ten rozpoczyna się następującemi zdaniami:

„Do wszelakich znanych dotąd powodów niszczenia zabytków przeszłości, jako to braku ludzkiego pietyzmu, ognia, wojny itp., dołącza się obecnie nowy — oczywiście.. kryzys. — O szkodach jakie on wyrządza przekazanemu przez wieki mieniu kulturalnemu Polski można by pisać długo i obszernie, wymieniając choćby tylko najbardziej jaskrawe przykłady (Biblioteka Jagiellońska, Muzeum Narodowe, Wawel, wywóz galerji hr. Pinińskiego zagranicę)."

Otóż ta ostatnia pozycja strat, które wylicza p. Dobrzycki była przedmiotem artykułów „Naprzodu". Wymienialiśmy te arcydzieła, które wywędrować mają z kraju, wyjaśnialiśmy, czyje niedbalstwo spowodowało, że ofiarodawca tłumacząc się ciężkiemi kłopotami finansowemi mógł **cofnąć swój dar**, uczyniony Wawelowi (częściowo, jeżeli chodzi o liczbę, ale w formie odebrania — i **to na wywóz** — najcenniejszych objektów ofiarowanej galerji). „Czas", który za obecnej redakcji stał się pismem w specyficznem tego słowa znaczeniu powojennem i pomajowem — z całą impertynencją zakwestjonował te rewelacje. Czy nie miał możności ich sprawdzić? Nikt w to nie uwierzy! **Chciał tylko stworzyć dywersję w momencie najgorętszym**. A teraz w drukowanym przez siebie felietonie rzetelnego miłośnika i znawcy sztuki stawia krzyż nad **dewastacją skarbów kultury Polski**...

Niechże i jego czytelnicy postawią krzyż nad złudzeniami, jeżeli ich dotąd nie utracili, **co do solidności swojego organu**.

Bezrobocie a sanacja

MOWA SEJMOWA TOW. POSŁA ADAMA CIOŁKOSZA

(Ciąg dalszy)

I to wszystko jeszcze nie wystarcza, bo się podniosło w lipcu 1929 r. maximum zarobku dziennego, służącego jako podstawa wymiaru zasiłku na 10 zł. i słusznie, a dziś ma się obniżyć na zł. 5. Przecież trzeba taktować tę rzecz w ten sposób, że robotnik ma prawo zarobić trochę więcej niż 5 zł., że zarobek 5 zł. dziennie to nie jest zarobek wygórowany. I przychodzić do nas i żądać, ażebyśmy zarobek 5 zł. uznali za największy i dali robotnikowi samotnemu 1'50 zł., bo tak wypada — 30%, a obarczonemu dużą rodziną 3 złote, to już nie jest jakaś reforma funduszu bezrobocia, tylko to jest pozostawienie z tego ubezpieczenia resztek, strzępków, okrawków, tak że pozostanie jeden krok do całkowitej likwidacji tej formy ubezpieczeń społecznych.

W tym projekcie jest więcej takich rzeczy. Tam są rzeczy, które podają w wątpliwość celowość wogóle istnienia tej gałęzi ubezpieczeń społecznych. I stwierdzam, że wołania przemysłowców, wołania kapitalistów pod adresem rządu zostały urzeczywistnione aż nazbyt szybko...

Powiedziałem, że tylko połowa bezrobotnych korzysta z zasiłków funduszu bezrobocia. Co ma czynić druga połowa? Uruchomiono akcję pomocy społecznej i to społeczeństwo, które uchodziło za naród idjotów, naraz stało się dojrzałe i godne tego, ażeby być pociągnięte do współpracy nad złagodzeniem skutków ogólno-społecznej klęski bezrobocia. Nie kwestjonuję dobrej woli ludzi, którzy tę akcję prowadzą, czy u samej góry, czy po województwach, czy po powiatach, czy w poszczególnych miejscowościach. Tu nie o to chodzi. Chodzi o to, że akcją filantropijną nie można zastąpić tego, co jest obowiązkiem społeczeństwa, który powinien i musi być ujęty w normy prawne.

Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, że każda pierwsza niedziela każdego miesiąca ma być zarezerwowana na zbiórki publiczne na pomoc dla bezrobotnych. Mam pełen szacunek dla tych, którzy dają pieniądze przy tych zbiórkach i dla tych, którzy zbierają, ale czyż nie jest coś niesłychanie upokarzającego, że na ludzi, którzy zostali przecież przez społeczeństwo wyrzuceni z aparatu produkcji, wytrąceni z normalnej kolei życia, zbiera się składki do puszek, tak jak na murzynków konwertowanych w Afryce. Czy w tem nie jest coś do samego dna upokarzającego i czy nie tak to muszą odczuwać masy bezrobotnych, dla których niema „opancerzonych“ funduszów w naszym budżecie, tak, jak dla innych resortów, tylko dobroczynne ofiary, zbierane — z jakim rezultatem?

Sprawozdanie Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia podaje, że sfery gospodarcze w ciągu trzech miesięcy były łaskawe ofiarować 244.103 zł. 29 groszy. Cała ta akcja do tej pory — w sobotę było posiedzenie Komitetu Naczelnego — dała 11 miljonów zł. Kto je dał? Dali urzędnicy, dali robotnicy, ci którzy jeszcze pracują, dały zbiórki uliczne. Pp. przemysłowcy dali, jeżeli się nie mylę, 3 i pół procent wszystkich wpływów tego społecznego funduszu! A jeżeli tak, to widzimy, kto to jest społeczeństwo. Widzimy, że te sfery gospodarcze stoją poza społeczeństwem, jeżeli nie poczuwają się nawet do tego obowiązku, żeby dorzucić jakiś ochłap do tego, co reszta wynędzniała i wygłodniała sama składa na bezrobotnych.

Ja nie mam wglądu w te cyfry, ale czytałem w „Czasie“ preliminarz tych komitetów. Pamiętam, że tam preliminowano w komitecie dla krakowskiego powiatu koszt utrzymania jednej osoby dziennie przez ten komitet 20 gr., a dla m. Krakowa po 26 gr. Nie chcę przytoczyć porównania, na które oburzał się pos. Duch w komisji budżetowej, nie chcę mówić o tem, ile kosztuje utrzymanie konia wojskowego, czy psa policyjnego, ale konia cywilnego za 20 gr. dziennie nikt nie wyżywi, bo ten owies czy siano musi więcej kosztować. Koń musi dostać jedzenie, a człowiek — bo bezrobotny także jest człowiekiem, — może być karmiony i żywiony kosztem 20 gr. dziennie?

800 tysięcy ludzi objętych jest tą akcją pomocy społecznej. Dobrze wiemy, że nie wszyscy są objęci, zwłaszcza nie są objęci robotnicy, zamieszkali po wsiach, dalej od wielkich ośrodków i komitetów robotniczych, powiedzmy wyraźnie ci, których się władze nie boją, bo mieszkają rozproszeni i nie zbiorą się na żadną demonstrację, nie wyślą żadnej deputacji i nie zrobią rozruchów. Ci absolutnie żadnej, ale to żadnej pomocy nie otrzymują.

A jak karykaturalne formy przybiera czasem akcja ludzi, może ożywionych najlepszą wolą, ale nie mających pojęcia o tem, jak nieść pomoc, świadczy fakt, że np. w Tarnowie ten komitet rozdarował kołnierzyki i krawaty. To jest potrzeba chwili, gdy chodzi o legjony bezrobotnych głodnych i obdartych, ażeby ich obdarować kołnierzykami?

Tylko do kwietnia ma być ta akcja pomocy doraźnej prowadzona. I przy najbardziej krytycznem nastawieniu do jej formy i rozmiarów musimy zapytać, jak wyobraża sobie rząd sytuację w kwietniu? Czy te cyfry, które przytoczyłem na początku, każą przewidywać zmniejszenie czy powiększenie liczby bezrobotnych w porównaniu z r. 1931? Co ma być od kwietnia? Liczba korzystających z funduszu bezrobocia zmniejszy się, bo nowa ustawa tylko kilkudziesięciu tysiącom ludzi pozwoli z tych zasiłków korzystać. Akcja społeczna będzie zlikwidowana. Co się ma z tymi ludźmi stać? Czy mają iść do lasu i mają jak przed 13 laty tworzyć „zielone kadry“, czy mają chodzić po domach i żebrać?

Największą wagę przywiązujemy do produktywnej walki z bezrobociem. Niczego więcej bezrobotni nie żądają jak pracy. Przyjrzyjmy się, co zostało w tym kierunku zrobione. Nie są to dawne czasy, bo to była ustawa z 7 listopada 1931 r., kiedy uchwalono upoważnienie dla rządu do skracania czasu pracy w dniu albo tygodniu, na określony przeciąg czasu, dla poszczególnych gałęzi pracy, kategoryj zakładów lub zakładów pracy na obszarze całego państwa lub na obszarze poszczególnych okręgów administracyjnych. Ustawa ta była całkiem uzasadniona, choć nie w tem sformułowaniu, w jakiem ją przyjęła większość sejmowa; przypominam nasz wniosek z przed roku o ustawowem wprowadzeniu 7-godzinnego dnia pracy. Mam w ręku sprawozdania oficjalne rozpowszechniane przez PAT, kiedy przez kraj szła wieść skrzydlata o wielkiej akcji rządu przeciw godzinom nadliczbowym, przeciw przedłużaniu czasu pracy; mam te sprawozdania, jak się to działo, np. w jednym z wielkich zakładów przemysłowych w okręgu radomskim na 374 robotników 214 pracowało w godzinach nadliczbowych oczywiście bez pozwolenia; w Kielcach stwierdzono zatrudnianie robotników do 16 godzin na dobę, w innych wypadkach — pracę nocną kobiet, pracę na 3 zmiany bez pozwolenia inspekcji pracy, 11 godzin pracy na dobę itd.

To rozpowszechniano oficjalnie przez PAT, nazywało się, że będzie wielka walka z przedłużaniem czasu pracy. I bardzo słusznie. P. Tomaszkiewicz tłomaczył nam to długo 9 października 1931 r.: „Pobieżnie dość zakreślona statystyka na temat godzin nadliczbowych wskazuje, że gdybyśmy tylko powrócili do ustawowego czasu pracy, zatem do 8-godzinnego dnia roboczego i gdybyśmy skrócili czas pracy o jedną godzinę, znaleźlibyśmy zatrudnienie dla 225.000 bezrobotnych robotników, czyli pokonalibyśmy 86% obecnego naszego stanu bezrobocia“. A potem kilka przykładów. „W przemyśle węglowym i hutniczym w kieleckiem za rok 1930 wykazano nie mniej jak 6 miljonów godzin nadliczbowych. Likwidacja godzin nadliczbowych i skrócenie pracy o 1 godzinę tylko w przemyśle górniczym i hutniczym w woj. kieleckiem całkowicie pokryłoby bezrobocie na terenie tego województwa“. „W mieście Warszawie wykazuje statystyka bezrobotnych 17.743, przy skasowaniu godzin nadliczbowych otrzymalibyśmy zatrudnienie dla 8.558 bezrobotnych; przy skróceniu czasu pracy do 7 godzin, otrzymalibyśmy zatrudnienie dla 10.698 bezrobotnych, przez sprowadzenie czasu pracy do 6 godzin, otrzymalibyśmy zatrudnienie dla 21.396 bezrobotnych, czyli pokonalibyśmy na terenie Warszawy bezrobocie i mielibyśmy jeszcze 20% rezerwy poszukiwania pracy“.

Na terenie województwa łódzkiego „przy skasowaniu godzin nadliczbowych otrzymałoby pracę 14.464 bezrobotnych, przy skróceniu dnia pracy do 6 godzin — 35.077“. W województwie śląskiem przy skasowaniu nadliczbowych godzin „otrzyma pracę 19.963, przy skróconym czasie pracy do 6 godzin — uzyskalibyśmy możność zatrudnienia 49.912 robotników“. Widzimy jak to mozolnie w jednostkach ludzkich wyrachował pan Tomaszkiewicz, a pan poseł Gettel w sprawozdaniu budżetowem zaleca także, żeby rozszerzyć stan zatrudnienia na podstawie znowelizowanych świeżo przepisów o czasie pracy i o pracy młodocianych i kobiet, że trzeba wydać szereg zarządzeń, zmierzających do tego, żeby ograniczyć pracę ponad 8 godzin dziennie, dozwoloną ustawowo na podstawie przepisów o ruchu ciągłym, dopuszczać tylko w razach wyjątkowych przewidzianą pracę nadliczbową, nie pozwalać cukrowniom pracować 12 godzin, w porozumieniu z zarządami przedsiębiorstw skracać w okresie zimowym do 6 godzin czas pracy w zakładach przemysłowych szkodliwych dla zdrowia, względnie wprowadzać 4 zmiany w zakładach o ruchu ciągłym itd.

A teraz zapytam, co się stało z tą ustawą z 7 listopada? Gdzie są te wszystkie zalecenia posła Gettla, gdzie są te wszystkie mozolne i pracowite obliczenia posła Tomaszkiewicza?

Nie mówię już o skróceniu czasu pracy do 6 czy 7 godzin, ale co to się stało z tymi bezrobotnymi, których można zatrudnić, gdyby tylko stosować stricte 8 godzin dziennie pracy? A czy znają panowie bodaj jeden wypadek, w którym do pracodawców zastosowano rygory ustawy z dnia 7 listopada 1931, bo tam panowie uchwalili, że w razie powtórzenia się złamania ustawowego dnia pracy, pracodawca ma bezapelacyjnie iść do kryminału. Zapytuję, czy nie jest panom znany wypadek, by pracodawca dwa razy z rzędu złamał ustawę o ochronie pracy? Jeżeli jest taki wypadek, a jest ich setki i tysiące, to jak się stało, że żaden z nich nie poszedł do więzienia? Jak się to stało, że agitatorzy sanacyjni dają robotnikom na G. Śląsku rezolucje do uchwalenia, wzywające rząd do osadzenia baronów węglowych w Brześciu. Czy ich zamknięto nawet nie w Brześciu, ale w jaknajbardziej luksusowym areszcie? Nie, oni jak łamali ustawy o czasie pracy, tak je łamią. Patrzymy ze współczuciem na tych inspektorów pracy, którzy powiadają ustawicznie, że są bezsilni. Mają takie terytorja do nadzorowania, że nie dają sobie rady. Proszę wziąć inspektora pracy w Przemyślu, który ma do czynienia z 13 powiatami! Co on ma robić?

(Dokończenie nastąpi).

W obronie niezależności nauki

Podjęta przez sanację za pośrednictwem t. zw. Tow. kultury akademickiej kampanja przeciwko autonomji szkół akademickich znalazła w tych szkołach żywy oddźwięk. Niestety, z powodów trudnych do zrozumienia, uchwały czynników kierujących życiem tych szkół rzadko kiedy dochodzą do wiadomości publicznej. Bardzo ciekawa w tym względzie jest wiadomość z niewiadomego źródła zaczerpnięta, która się ukazała w „Kurjerze Lwowskim" z dnia 3 bm. Dowiadujemy się z niej mianowicie, że ogólne zebranie profesorów politechniki lwowskiej powzięło następującą uchwałę:

Ogólne zebranie profesorów politechniki lwowskiej rozpatrywało projekt nowej ustawy o szkołach akademickich, opracowany przez T-wo kultury akademickiej we Lwowie i w związku z tem na posiedzeniu w dniu 19 lutego 1932 r. przyjęło jednomyślnie z zadowoleniem do wiadomości opinję konferencji rektorów z dnia 12 lutego 1932 r. następującej treści:

„Konferencja rektorów stwierdza, że obowiązująca obecnie ustawa o szkołach akademickich nie wymaga w chwili obecnej zmian zasadniczych, uważa jednak, że o ile idzie o udoskonalenie tej ustawy w szczegółach, to jedynym właściwym terenem dla profesorów do stawiania wniosków jest akademicki teren samorządowy, a jedynym punktem wyjścia do dyskusji obecna ustawa o szkołach akademickich".

Uchwała politechniki lwowskiej jest ciekawa nietylko sama przez się, ale także przez to, że ujawnia niepodaną do wiadomości publicznej uchwałę rektorów w sprawie ustroju polskich szkół akademickich. Uchwała zjazdu rektorów stwierdza mianowicie, że działająca obecnie ustawa — wbrew twierdzeniom sanacji — jest dobra i nie wymaga żadnych zasadniczych zmian. Nietrudno zrozumieć, dlaczego ustawa ta nie dogadza sanacji; chroni ona bowiem teren pracy naukowej przed ingerencją czynników politycznych. Jest to obecnie jedyny w Polsce teren pracy publicznej, nieopanowany przez sanację i będący przez to ostoją niezależnej myśli obywatelskiej.

Z SALI SĄDOWEJ

ECHA ZAJŚĆ ANTYSEMICKICH

W listopadzie ub. roku podczas rozruchów antysemickich w czasie blokowania sklepów przez młodzież z pod znaku „zielonej wstążeczki" przy ul. Długiej doszło do zajścia, gdzie praktykant sklepu farbiarskiego Blumenfeld uderzył „blokującego" słuchacza medycyny Gąsiorowskiego ciężarkiem od wagi oblebionym gliną w głowę. Obecnie odbyła się w sądzie grodzkim przed sędzią Kauzalem rozprawa przeciw Blumenfeldowi, który tłumaczył się, że działał w obronie własnej. Blumenfeld został skazany za nieumyślne uszkodzenie ciała z § 431 uk. na 10 dni aresztu, umorzonego aresztem śledczym.

PROCES B. WIĘŹNIA BRZESKIEGO DR. KOHUTA

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zabrał głos dr. Kohut. W swem przemówieniu podkreślił, że wiece, za zwoływanie których i za przemawianie na nich jest pociągany do odpowiedzialności, były wiecami poselskiemi. Mnie — mówi oskarżony — wybranemu przez naród ukraiński obowiązywało zdać sprawozdanie z działalności ukraińskich posłów na terenie parlamentarnym. Wszystko co mówiłem na wiecach mówione było w sejmie i jest zawarte w stenograficznych protokołach sejmu.

Obrona: Gdzie odbywał pan areszt śledczy?

Przew.: Uchylam to pytanie, to nie ma nic wspólnego ze sprawą.

W drugim dniu rozprawy rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, zeznania ich jednak do rozprawy nic nowego nie wnoszą.

B. SENATOR OSKARŻONY O KRADZIEŻ

W styczniu ub. roku były senator „Selrobu" M. Chimczyn stanął przed sądem przysięgłych we Lwowie pod zarzutem zdrady stanu i kradzieży na szkodę towarzystwa stolarzy „Zgoda", którego był prezesem i skarbnikiem. Na skutek wątpliwości co do drugiego zarzutu sprawę kradzieży wówczas wyłączono, a rozpatrywano jedynie działalność polityczną oskarżonego. Na podstawie uchwały przysięgłych Chimczyna skazano na 5 lat ciężkiego więzienia, którą to karę odbywa w jednem z więzień prowincjonalnych.

Onegdaj b. sen. Chimczyn stanął przed trybunałem orzekającym we Lwowie, oskarżony o kradzież około sześciu tysięcy zł. stanowiących własność towarzystwa „Zgoda". Oskarżony kategorycznie zaprzeczył winie, posądzenie go o kradzież kładzie na karb jedynie intryg politycznych. — W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego dla braku bezpośrednich dowodów sąd wydał wyrok uwalniający obwinionego od oskarżenia.

KRONIKA

—o—

O tańszy prąd

Jak wiadomo, od dłuższego czasu mieszkańcy Krakowa wzorem innych miast polskich, podjęli samorzutnie akcję, zmierzającą do obniżki **niestychanie wygórowanych opłat za prąd elektryczny zarówno do użytku prywatnego jak i przemysłowego.** Akcja ta dotychczas zupełnie zorganizowana zaczyna obejmować coraz szersze kręgi mieszkańców, którzy obecnie cały ruch przeciw linchwie elektrycznej starają się ująć w konkretne formy. Z inicjatywy związku zaw. pracown. umysłowych w najbliższych dniach ma się odbyć w Krakowie **zebranie zrzeszeń gospodarczych i przemysłowych, które zajmie się powyższą sprawą i obmyśli sposoby działania na terenie Krakowa.**

Zaznaczyć należy, że akcja bojkotu kosztownego prądu elektrycznego obejmuje coraz to szersze koła firm kupieckich, przyczem w wielu domach wyrugowano w zupełności oświetlenie elektryczne, zastępując je naftowem.

—ooo—

Koszta utrzymania w lutym

W poniedziałek 7 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym, na którem ustalono, że w lutym, w porównaniu ze styczniem koszta utrzymania nie wykazały w ogólnym wyniku zmian. W grupach: żywnościowej stwierdzono zwyżkę o 1'1 proc., natomiast zniżkę w opałowej o 0'4 proc., odzieżowej o 2'proc. i potrzeb kulturalnych o 0'3 proc. Grupa mieszkaniowa nie wykazała żadnych zmian.

—ooo—

TUR

CZWARTKÓWKA

HINDUS O INDJACH WSPÓŁCZESNYCH

We czwartek 10 bm. na „czwartkówce" TUR w sali teatralnej Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się odczyt Hindusa p. Radż Behari Lal Mathur o życiu w Indjach. Odczyt wygłoszony będzie w języku polskim. Tematem odczytu będzie życie, obyczaje i zwyczaje ludności hinduskiej — cudy jogów fakirów, tajemnice mistyki. Przedewszystkiem **przedstawi prelegent pro blem ruchu narodowego w Indjach, rolę Gandhiego jako wodza współczesnych Indyj. Odczyt będzie urozmaicony wielką ilością barwnych przeźroczy i deklamacją utworów hinduskich poetów. Miłą niespodziankę stanowić będzie muzyka hinduska.** Początek o godz. 7 wieczór. Ceny wstępu: miejsca siedzące 70 gr., stojące 50 gr.

ST. JAROSZ U TRAMWAJARZY

Staraniem TUR we czwartek 10 bm. odbędzie się odczyt sławnego podróżnika i znakomitego prelegenta St. Jarosza w Domu tramwajarzy w Podgórzu przy pl. Serkowskiego. Tematem odczytu będą wrażenia p. Jarosza z podróży **„Przez prerje i góry Ameryki". 200 kolorowych przeźroczy.** Początek o godz. 7 wieczór.

WYKŁADY TUR

Zwierzyniec (TUR) **we czwartek** 10 bm. o godz. 7 wiecz. tow. mgr. Zygmunt Gross: „W państwie Inkasów".

Czarna Wieś (TUR) **we czwartek** 10 bm. o godz. 7 wiecz. tow. M. Komorek: „O socjaliźmie".

Dom Robotniczy w Podgórzu (ul. Smolki) **w piątek** 11 bm. o godz. 7 w. tow. Packan. „Jaki winien być robotnik-socjalista?"

Zakrzówek (TUR) **w piątek** 11 bm. o godz. 7 w. tow. W. Korolewicz: „Wychowanie młodego robotnika".

Łobzów (TUR) **w sobotę** 12 bm. o godz. 7 w. tow. Jerzy Peller: „Angielskie związki zawodowe".

ZZK (ul. Warszawska 15) **w sobotę** 12 bm. o godz. 7 w. tow. dr. Romuald Szumski: „Przed wyborem prezydenta Rzeszy niemieckiej".

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ OWADÓW I MOTYLI

W niedzielę dnia 13 bm. urządza TUR wycieczkę na wystawę (entomologiczną) owadów i motyli w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej. **Wystawa posiada wspaniałe okazy owadów i motyli krajowych oraz egzotycznych ze** zbiorów prywatnych i Uniw. Jagiell., oraz Pol. Akad. Umiej. **Reprezentowane są również działy roślin i zwierząt owadożerczych. Wycieczce będą udzielane wyjaśnienia.** Punkt zborny punktualnie **o godz. 10 przedpołudniem** przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

ROSTWOROWSKI LAUREATEM PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ. Tegoroczną państwową nagrodę literacką w kwocie 10.000 zł. otrzymał Karol Hubert Rostworowski za komedję p. t. „Niespodzianka".

NOWA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH W KRAKOWIE rozpocznie się dnia 11 kwietnia br. Na kadencję kwietniową wylosowani zostali jako *przysięgli główni:* Stan. Andruszkiewicz, rolnik, Ant. Balko em. major, Józef Bereta arch., Stan. Dembowski emer., Adam Dębiński wł. real., Józef Fila wł. real., Józef Gut emer., Stan. Grzyba, wł. real., Franc. Hendzel inż., Wojc. Jarosz wł. real., Albin Jaworski przemysł., dr. Kaz. Jelonek urz. bank., Karol Kluza arch., Józef Kaczmarczyk budown., Ludwik Knapiński przem., Ant. Kosiek dyr., Ludwik Kwiatkowski em. prof., Piotr Królikowski wł. real., Stan. Małecki, dyr. Tow. ub., Leon Siewierski przem., Franc. Skwarczyński wł. real., Stan. Słonecki wł. dóbr, August Trzos, em. pułk., Jan Wierzba wł. realn., Stan Zaleski dyr. banku, dr. Bol. Zawistowski em. *Jako przysięgli zastępcy:* Bron. Bochenek urz. pryw., Jan Biernat em., Zdzisław Del Ponti kupiec, Jan Gal przem., dr. Adam Herman kierownik kina, Jan Łobodziński masarz, Bol. Majewski przem., Stan. Maniecki rolnik, Andrzej Majcher wł. real., Antoni Pawłowski masarz, Józef Piotrowski art. malarz, Wł. Raczyński rolnik, Stan. Wałkowski kupiec, Piotr Wójcik piekarz, Rudolf Wrotniak em. porucznik.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Jankowski Józef (lat 24), urzędnik magistratu w Krakowie, zam. Urzędnicza 9, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru w lewy bok. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza w stanie ciężkim. Powód narazie niestwierdzony.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI. Katz Laura, lat 60, nauczycielka prywatna, rozwódka, zam. Wrzesińska 10, popełniła samobójstwo przez powieszenie się w mieszkaniu na sznurze uwiązanym przy klamce u drzwi wejściowych. Lekarz miejski stwierdził śmierć i polecił przewieść zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Powód, niechęć do życia.

ECHA AFERY OSZUKAŃCZEGO BANCZKU. W ciągu dalszych dochodzeń przeciw dyr. Banku Współdzielczego przy ul. Basztowej 18, ustalono że jeszcze następujące osoby zostały poszkodowane przez powyższy bank: Filhalt Kalman, zam. w Gdowie pow. Myślenice na 342 zł., Urban Józef, zam. w Siutowie pow. Wieliczka na 160 złotych. Sieprawski Franciszek, zam. w Balinie pow. Chrzanów na 90 złotych. Midzińska Marja, zam. w Zabawie, pow. Wieliczka na 422 zł. Gajowski Kasper zam. w Wieliczce wystawił weksel in blanco, który agent tegoż banku zdyskontował w Wieliczce na 1.000 złotych.

PRZYGODA W CZASIE SNU. Panek Rudolf, zam. w Król. Hucie, zgłosił w policji na dworcu krakowskim, że skradziono mu w czasie snu w poczekalni na dworcu kolejowym w Krakowie teczkę skórzaną z dokumentami i świadectwami pracy, wystawionemi na jego nazwisko.

KRADZIEŻ. Antosiewiczowi Władysławowi, handlarzowi, zam. Filarecka 2, skradziono z mieszkania ubranie i dwie pary spodni, wartości 300 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych powtórzona będzie nowa komedja Morstina „Dzika pszczoła", która w Krakowie zdobyła bardzo znaczny sukces zarówno autorowi jak i wykonaniu. Na wieść o powodzeniu krakowskiem szereg teatrów ubiega się już o tę oryginalną i zaciekawiającą komedję. Jutro również po cenach zniżonych i poraz ostatni „Ifigenja w Aulidzie", której przedstawienia z powodu urlopów w zespole przerwane będą w pełni największego powodzenia. W sobotę zagości w teatrze huczny śmiech wraz z kapitalną farsą wiedeńską „Raj opryszków" („Lumpenparadies"), do której uruchamia teatr cały swój zespół komików, pod reżyserją p. Karbowskiego. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych mocna sztuka włoska Gino Rocca „Tragedja bez bohatera".

IGO SYM W BAGATELI. Świetny wykonawca piosenek polskich i angielskich, artysta filmowy, Igo Sym, w otoczeniu zespołu, składającego się z artystów „Morskiego Oka" i „Bandy", wystąpi tylko jeden raz w sobotę 12 bm. o godzinie 9 wieczorem. Program składa się z pieśni, sketchów i monologów, które będą poraz pierwszy wykonane w Krakowie. **Przedsprzedaż bile-**

tów rozpocznie się w piątek od godziny 10—1 i od 4 do 9.

CHÓR ROSYJSKI POD DYREKCJĄ JERZEGO SIEMIONOWA, będący wszędzie wielką atrakcją koncertową, wystąpi dwukrotnie: w piątek 11 i w sobotę 12 bm. w Starym Teatrze. Doskonałe zešpiewanie, melodyjność wykonywanych utworów, oto cechy, które miłośników muzyki i śpiewu rosyjskiego tłumnie ściągają na produkcje tego chóru.

ODCZYTY I ZEBRANIA

W TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, IIp.) w piątek 11 bm. o godz. 19 inż. Jan Fiszer wygłosi odczyt na temat: „Gospodarstwa stawowe z uwzględnieniem największego gospodarstwa w Polsce, tj. gospodarstwa stawowego w Zatorze". Goście mile widziani.

SPORT

DOROCZNY TURNIEJ BILARDOWY O PUHAR WĘDROWNY I MISTRZOSTWO POLSKIEJ YMCA W KRAKOWIE. Finał turnieju odbędzie się dziś we czwartek przy ul. Krowoderskiej 8 o godzinie 6 wieczorem. W programie spotkania pp.: Horain—Brzuszkiewicz, Pietroń—Brzuszkiewicz, Horain—Pietroń. — P. Pietroń Wiktor, znany artysta operowy, jest jednym z niewielu krakowskich bilardzistów o wysokim poziomie gry. — Prawdopodobnie nie pozwoli on sobie odebrać tytułu mistrza YMCA, zdobytego w roku zeszłym.

PROFESOR LUDWIK LESZKO wygłosi na zebraniu piątkowem „Skimki" (Sekcji narciarskiej polskiej YMCA) w dniu 11 bm. o godzinie 8 wieczorem odczyt na temat „Z metodyki kursów narciarskich na tle sporu szkoły alpejskiej i norweskiej" w sali YMCA (ul. Krowoderska 8, sala klubowa). Goście mile widziani, wstęp wolny.

Z Polski

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA „BRYGIDEK". W ostatnich dniach opinja publiczna zaskoczona została wiadomością o zawieszeniu w urzędowaniu naczelnika więzienia „Brygidek", co do którego toczą się dochodzenia dyscyplinarne. W dniu wczorajszym wydarzył się znowu w „Brygidkach" wypadek. Między innymi był też przesłuchiwany kilkakrotnie zastępca naczelnika więzienia Kohlberger. Niewiadomo dokładnie na jakiem tle, Kohlberger dokonał w nocy z niedzieli na poniedziałek zamachu samobójczego. W mieszkaniu swem K. zażył weronalu, a następnie podciął sobie żyły u rąk.

WYJAŚNIENIE MORDERSTWA Z PRZED DWÓCH LAT. Policja przemyska wpadła na ślad sprawców masowej zbrodni w wigilję Bożego Narodzenia r. 1930, na Zniesieniu na rodzinie Gruberów. Aresztowano trzy osoby. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych pewien przedmiot pochodzący z rabunku, popełnionego po morderstwie na Gruberach. Aresztowani po przedstawieniu im nagromadzonego materjału dowodowego przyznali się do morderstwa rabunkowego na Gruberach i szczegółowo opisali przebieg zbrodni. Prawdopodobnie zostaną oni odstawieni do Lwowa i wezmą udział w naocznej na miejscu zbrodni, gdzie będą demonstrować przebieg zbrodni.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU NA WDOWĘ PO B. MINISTRZE KIEDRONIU. Policja w Król. Hucie wyśledziła i aresztowała trzech niebezpiecznych opryszków, którzy dokonali 4 lutego br. w Siemianowicach napadu rabunkowego na żonę b. ministra Kiedronia. Są nimi: 20-letni destylator Walter Wolnica, 19-letni tokarz Henryk Zielonka i 19-letni Henryk Podstawa, wszyscy z Wielkich Hajduk. Prócz tego wymienieni sprawcy mają na sumieniu drugi napad, dokonany 13 lutego br. na szkodę Starka w Wielkich Hajdukach. Opryszki przyznali się do zarzucanych im przestępstw.

PIES ZA PODATKI. Pewien chłop w Poznańskiem, dostawszy nakaz płatniczy z tytułu podatku postanowił sprzedać cielę, aby uzyskać gotówkę na zapłacenie choć części podatku. Zawołany handlarz zamiast 40 zł., na które liczył gospodarz, zapłacił za cielaka zaledwie 9 zł., mówiąc, że więcej nie da, bo ceny spadły. Gospodarz cielaka sprzedał za 9 zł., a ponieważ jeszcze sporo pieniędzy mu brakowało, więc zaproponował handlarzowi kupno podtuczonego wieprza. — Świni nie kupię — odpowiedział handlarz, — ale sprzedajcie mi waszego psa. Mogę wam dać 11 złotych. Chłop psa sprzedał i zapłacił część podatku. Ale teraz, pozbywszy się stróża, musi sam pilnować po nocach swojego dobytku.

AFERA SOLNA W ŁODZI. W Łodzi ujawniono, że tzw. „sól przemysłowa", skażona naftą i sodą, a sprzedawana przez monopol solny przemysłowcom po znacznie zniżonych cenach, rozchodzi się w sprzedaży detalicznej jako sól kuchenna. W sprawę zamieszani są liczni przemysłowcy łódzcy, przedewszystkiem właściciele średnich i małych zakładów fabrycznych, którzy, nie potrzebując wiele soli na użytek przemysłowy, zakupywali jednak po kilkanaście wagonów soli skażonej. Niektórzy nawet po zamknięciu swoich fabryczek sprowadzali sól i czerpali z tego źródła znaczne zyski. Stan ten trwał od 3 lat zgóry. Według pobieżnych obliczeń, skarb państwa ponosił miesięcznie na terenie Łodzi około 44 tys. zł. strat, z powodu tych machinacyj aferzystów, co w ciągu 3 lat daje około półtora miljona zł. Spożywców soli w Łodzi zaniepokoiła ta afera niesłychanie. Ludzie posyłają każdą szczyptę kupionej soli do laboratorjów do zbadania. Pisma łódzkie podają recepty na badanie soli środkami domowemi. — Władze akcyzowe prowadzą dochodzenia, których wyniki skompromitują mnóstwo osób.

Warszawski Al Capone

„DEMOKRACJA" RADNEGO Z BBS

Już w kilku numerach opisuje „Robotnik" wyczyny radnego stołecznego, członka BBS, Łukasza Siemiątkowskiego, który, jak wiadomo, odznaczony został niedawno krzyżem niepodległości z mieczami.

Nabrał on szczególnego rozgłosu pod swoim pseudonimem „Tąsiemka".

Uzyskane zaszczyty nie rozniewieściły tej „przedsiębiorczej jednostki". Ani też nie kazały mu szukać znajomości pałacowych. Jako „demokrata" postanowił on obracać się w sferach drobnego handlu i zająć się problemem dziewcząt ulicznych. — Marzył przytem o amerykańskich wzorach... — Wszak Ameryka uchodzi za demokratyczną, a z drugiej strony jest ojczyzną wielkich trustów. Cóż, kiedy na nieszczęście „demokrata BBS-owy", — szukając godnego wzoru za Oceanem, został olśniony potęgą szefa bandy, Al Capone... Potentat taki, że dziś czytamy, nawet Lindbergh w poszukiwaniu wykradzionego mu synka o protekcję doń się zwraca.

Z tych wszystkich wymienionych pierwiastków powstała w głowie bebesowskiego radnego myśl, ażeby wytworzyć potężny trust.. szantażystów — narazie w okolicy placu Kercelego. Ale, jak wspominaliśmy, radny „Tasiemka" przy pomocy swojej bandy nietylko teroryzował kupców i straganiarzy, ale postanowił i fach sutenerski zmonopolizować w swoich rękach.

Według obliczeń statystycznych liczy Warszawa 25.000 prostytutek, zamieszkałych bądź w specjalnych domach, znajdujących się pod kontrolą władz, bądź zarobkujących na własną rękę. „Tasiemka" nie poprzestał na tem, że otworzył własny zakład przy ul. Pańskiej, ale objął za odpowiednią remuneracją „opiekę" nad innemi zakładami. Od każdej nowicjuszki pobierał 150 złotych, wypłacanych przez właścicielkę. — a wpisywanych dziewczynie na dług, a od właścicielki po 200 złotych.

Długo grasował p. radny, zanim po nitce do kłębka, względnie do tasiemki — doszli i doń policja — i znalazł się on za kratą. **Widocznie jednak nie wyłowiono dotąd całej szajki, skoro redakcja „Robotnika" podaje, iż ciągle przez telefon grożą jej jakieś indywidua „porachunkiem".**

Bratni nasz organ zapytuje kapitułę wysokiego orderu, które otrzymał p. radny Siemiątkowski, co uczyni ona obecnie, przyznawszy mu, jak widać, zbyt pochopnie owo odznaczenie.

* * *

W toku rewelacyjnych — a **w stosunkach warszawskich odważnych artykułów „Robotnika"** spotkała nasz bratni organ i jego czytelników w niedzielę przykra niespodzianka: cenzura skonfiskowała 10 wierszy z opisu sprawek Tasiemki, niszcząc w ten sposób niedzielny, zawsze większy nakład dziennika.

Ludzie zachodzili w głowę, co może być za powód przerwania tych **demaskujących zbrodniczą działalność** opowiadań.

Charakterystycznem jest również, że organ jaworowszczyków „Walka" udziela w dalszym ciągu gościny p. radnemu Tasiemce, który przedstawia siebie, jako ofiarę „podłej i nikczemnej prowokacji" i zapowiada wytoczenie procesów tym pismom, które opisywały działalność „szajki na Kercelaku".

Manekin japoński prezydentem „republiki mandżurskiej"

Londyn, 9 marca. Wedle doniesień z Tokio odbył się wczoraj uroczysty wjazd prezydenta nowej republiki mandżurskiej, ekscesarza chińskiego Pu-yi, do Czang Czun, stolicy nowego państwa. Pu-yi witany był przez władze japońskie z wielkim przepychem i honorami cesarskiemi. Przyjechał z Mukdenu w specjalnym pociągu dworskim. Na dworcu w nowej stolicy witany był przez generalnego konsula japońskiego, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Dworzec bogato udekorowany był flagami o barwach japońskich i mandżurskich. Z dworca do pałacu rządowego dwa rzędy wojska japońskie i mandżurskie gęsty szpaler. Władze japońskie przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności, celem zapewnienia nowemu władcy bezpieczeństwa. Dziś Pu-yi złożył przysięgę jako głowa nowego państwa mandżurskiego.

Londyn, 9 marca. Dzienniki japońskie donoszą z Mukdenu, że nieznani sprawcy wzniecili wczoraj w siedmiu różnych częściach miasta pożar, który jednak szybko został stłumiony. Na peryferjach miasta dochodziło do gwałtownej strzelaniny.

Genewa, 9 marca. Delegat chiński dr. Yen zawiadomił dziś generalny sekretarjat Ligi Narodów, że w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy amerykańskiej japoński generał Shirakawa oświadczył, iż Japonia zamierza podjąć nową akcję wojskową na przestrzeni Tientsin—Pekin, ponieważ zanosi się tam na nowe zamieszki. Dalej donosi dr. Yen, iż wedle otrzymanych informacyj oficjalnych, w poniedziałek rano doszło do ciężkich walk z atakującemi wojskami japońskiemi pod Huangtu, Kiating i Taiszung. Delegat japoński Sato twierdzi natomiast, że w poniedziałek rano wojska chińskie zaatakowały wysunięte linje japońskie, a poza tem lotnicy japońscy stwierdzili znaczne przesunięcia i koncentrację wojsk chińskich wzdłuż pozycyj japońskich.

Genewa, 9 marca. Z kół delegacji chińskiej donoszą, że wedle telegramu chińskiego ministra spraw zagranicznych, rokowania chińsko-japońskie w Szanghaju w sprawie zawarcia układu o zawieszenie broni nie zostaną podjęte przed przybyciem komisji ankietowej Ligi Narodów, co ma nastąpić w niedzielę 13 bm.

WOJSKA SOWIECKIE NA GRANICY KOREI

Londyn, 9 marca. Donoszą z Tokio, że władze sowieckie koncentrują swe wojska nad granicą koreańską. Ambasador japoński w Moskwie otrzymał polecenie, aby domagał się od rządu sowieckiego wyjaśnienia, co oznacza koncentracja wojsk sowieckich nad granicą japońską w Korei. Dalej sfery oficjalne dementują pogłoskę, jakoby Japonia koncentrowała swoje wojska nad granicą sowiecką.

Przygotowania do pogrzebu Brianda

Paryż, 9 marca. Przez mieszkanie Brianda przy avenue Kleber przesunęło się wczoraj ogółem 15 tysięcy osób, które w skupieniu oddały hołd doczesnym szczątkom wielkiego męża stanu. Wieczór złożono zwłoki do trumny, do której włożono trzy wiązanki fiołków i bukiet storczyków. — W dniu pogrzebu Brianda wszystkie szkoły w całej Francji będą wolne od nauki. Na polecenie ministra oświaty urządzone będą w sobotę we wszystkich szkołach ku czci Brianda poranki, podczas których omawiane będą wysiłki Brianda w kierunku utrwalenia pokoju i zastąpienia przemocy prawem międzynarodowem. — Rada miejska Paryża postanowiła jedną z głównych ulic stolicy nazwać imieniem Brianda.

Zima

Berlin, 9 marca. Z różnych stron Niemiec nadchodzą wiadomości o obfitych opadach śnieżnych. W Wirtembergji pada gęsty śnieg od 24 godzin. Komunikacja samochodowa wstrzymana. Wiele samochodów ugrzęzło w śniegu na odludnych szosach. Pociągi przychodzą z wielkiem opóźnieniem. Miasteczko Goeppingen pozbawione jest światła elektrycznego i połączeń telefonicznych z powodu zerwania przewodów. Podobne wiadomości nadchodzą z Bawarji. Warstwa śniegu na ulicach w Monachjum wynosiła dziś rano 20 cm. Także w Rudawach, Karkonoszach i Schwarzwaldzie spadł nowy śnieg, którego warstwa dochodzi od 40 cm. do metra. Temperatura waha się od 4 do 6 stopni poniżej zera.

Nowy Jork, 9 marca. W północno-wschodnich Stanach Zjednoczonych szaleje od dwóch dni gwałtowna śnieżyca, wskutek czego wszelka komunikacja jest nezwykle utrudniona. Wiele szos jest nie do przebycia. Komunikacja autobusowa i samochodowa została w wielu wypadkach zupełnie wstrzymana.

Ustawa o pełnomocnictwach w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 marca.

KRYTYM SZTYCHEM PRZECIW WITOSOWI

Na dzisiejszem posiedzeniu, po załatwieniu szeregu poprawek Senatu do niektórych ustaw przez Sejm uchwalonych, przystąpiono do ustawy **o zmianie ustawy o orderze Orła Białego.** Po referacie pos. **Mackiewicza** (BB) zabrał głos poseł **Trąmpczyński** (klub nar.), zapytując, czy Polska nie ma w tej chwili większych kłopotów jak zmianę tej ustawy i wprowadzenie nowego orderu. Wystąpienie rządowe jest celowe, chodzi o usunięcie kapituły orderu i zostawienie prawa nadawania orderu w rękach rządu. Kapituła w ciągu 6 lat nie była zwoływana, poco więc uchwała się ustawy, skoro się ich nie wykonywa? Rzymskie przysłowie powiada, **że im większa korupcja, tem więcej ustaw.** W sprawie zmiany ustawy nie zasiągnięto nawet opinji kapituły. Ustawa w art. 9 przewiduje, że kapituła może odrzucić przedstawionego kandydata do orderu. Widocznie są dziś kandydaci, którzy obawiają się dyskwalifikacji przez kapitułę. W dzisiejszych czasach niezbędna jest instancja niezależna, zwłaszcza obecnie w czasie zaniku etyki publicznej. Jesteśmy dziś świadkami **codziennych nadużyć władzy, używania grosza publicznego dla celów partyjnych, oszustw wyborczych. MIEJSCE PRAWA ZAJĘŁY WYKRĘTY PRAWNICZE.** Przy sposobności mowca daje ostrą lekcję konserwatystom sanacyjnym, którzy różne **ZBRODNIE** tłumaczą jako konieczność państwową, zatracając poczucie, w jakim stopniu ubliżają przez to narodowi polskiemu. Ponieważ ustawa zaprzecza zasadom normalnej etyki i moralności, głosować będzie przeciw niej.

Ustawę **przyjęto** wyłącznie głosami BB w II i III czytaniu.

SKONFISKOWANE MAJĄTKI POWSTAŃCÓW

Przyjęto nowelę do ustawy z r. 1923 o ubezpieczeniu społecznem w b. dzielnicy pruskiej, poczem przystąpiono do ustawy **o zwrocie dóbr skonfiskowanych przez rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość.** Referent pos. **Mackiewicz** (BB) wywodzi, że na skutek tej ustawy od skarbu państwa odejdzie wedle wiceministra Sieczkowskiego 200 tysięcy ha, wedle niego 59.000. Po przemówieniach **pos. Stypułkowskiego** (klub. nar.) i **Bittnera** (ChD) odrzucono wszystkie poprawki opozycji i ustawę przyjęto głosami BB.

WYWŁASZCZENIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW

Przystąpiono do ustawy **o wykupnie gruntów podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców.** Referował pos. **Hyla** (BB).

Poseł **Margul** (str. lud.) oświadcza, że nie jest to ustawa o uwłaszczeniu, lecz o wywłaszczeniu drobnych dzierżawców. Mówca domaga się odesłania ustawy do komisji z terminem 3-dniowym do sprawozdania. Apeluje do posłów ludowych z BB, aby wreszcie sumienie ich ruszyło i zaczęli głosować za wnioskami str. ludowego.

TOW. POSEŁ ŚWIĄTKOWSKI

stwierdza, że ani rząd, ani BB nie chcą spełnić zapowiedzi trzech Sejmów co do uwłaszczenia drobnych dzierżawców. Ustawę należy **nazwać ustawą o wywłaszczeniu praw dobrze nabytych.**

Poseł **Smoła** (str. lud.): Jest to ustawa o wypędzeniu.

Poseł **Świątkowski**: O ileż lepszy był dekret cara Aleksandra II z roku 1864 o uwłaszczeniu! Gdyby car wstał z grobu, uśmiałby się z projektu panów. (Oklaski na lewicy). Mówca stawia szereg poprawek: o rozszerzenie ochrony także na działki 7 ha, o pomoc kredytową dla kupujących drobnych dzierżawców, o zapewnienie, że ustawa nie będzie obchodzona przez właścicieli. O ile poprawki te nie będą przyjęte, zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

Poseł Maksymiljan **Malinowski** (str. lud.) oświadcza, że ustawa jeszcze pogorszy los małych dzierżawców.

Poseł **Langer** (str. lud.) wskazuje, że ustawa jest dobrodziejstwem dla obszarników, a nie dla dzierżawców.

Poseł **Staniszkis** (klub nar.) zgłasza szereg poprawek i domaga się zwrócenia ustawy do komisji.

Poseł **Sanojca** (BB) przemawia przeciw opozycji: Dziś jest większe zrozumienie dla chłopa u naszych obszarników niż u waszych chłopów. (Wesołość).

Poseł **Dobroch** (str. lud.) oświadcza, że chłopi są w posiadaniu weksla, wystawionego przez rząd obrony narodowej w roku 1920. Weksel ten nie został spłacony. Mówca domaga się szeregu zmian w ustawie i oświadcza, że cena ziemi w ustawie jest większa niż na rynku. Ustawa daje szerokie pole do nadużyć. Na urągowisko powierzono referat tej ustawy synowi chłopa — p. Hyli. Chłopi więc mają być w ręku książąt grabarzami własnego bytu.

Następnie przemawiał przeciw projektowi ustawy poseł **Smoła** (str. lud.), poczem w drugiem i trzeciem czytaniu **ustawę przyjęto głosami BB.**

Przystąpiono do projektu ustawy o

OPŁATACH STEMPLOWYCH.

Po referacie posła **Wiślickiego** przemawiał poseł **Rutka** (klub nar.), który wykazał, że ustawa obciąży drobnych rolników, kupiectwo i rzemieślników w miastach.

Poseł **Langer** (str. lud.) oświadczył, że klub jego będzie głosować przeciw ustawie.

Ustawę **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu głosami BB.

WYDANIE POSŁA BRODACKIEGO

sądowi dyscyplinarnemu w sprawie potwarzy Sanojcy uchwalono na wniosek komisji.

Bez dyskusji **przyjęto** projekt ustawy o dostarczaniu druków bibliotekom, poczem przystąpiono do wniosku PPS

O OBNIŻENIE DIET MARSZ. ŚWITALSKIEGO I POBORÓW DZIADOSZA

Poseł **Terlikowski** (BB) domaga się odrzucenia wniosku PPS.

Poseł **Siciński** (BB) **zgłosił** formalny wniosek o przejście do głosowania nad wnioskami komisji bez dyskusji.

OBNIŻYĆ POBORY DYGNITARZY!
MOWA TOW. POSŁA DUBOIS

Tow. poseł **Dubois** zaprotestował przeciw gilotynowaniu dyskusji. Mowca przypomina, że sanacyjna większość gilotynuje dyskusję tak w komisjach jak na plenum. Chodzi nietylko o obcięcie diet marszałka Sejmu, ale przedewszystkiem o **nadmierne uposażenia dygnitarzy.** Czas wprowadzić w Polsce ustawę, regulującą pobory dygnitarzy, aby nie było takich, którzy pobierają po kilka pensyj do 10.000 złotych miesięcznie. **Przykład taki powinien wyjść z Sejmu!**

Wniosek PPS odrzucono głosami BB.

PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU

Przemówienie, które wygłosił premjer **Prystor**, było zupełnie blade i nie wniosło nic do zgłoszonego uzasadnienia. Zasadniczym tenorem przemówienia było, że rząd pełnomocnictw potrzebuje.

Poseł **Rybarski** (klub nar.) wskazał między innemi, — że przedłożone pełnomocnictwa zapewne przez przeoczenie **nie wyłączają** art. 6 konstytucji, który mówi **o regulacji obrotu pieniężnego.** Również nie została wyjęta z zakresu pełnomocnictw dla rządu **sprawa bilonu.**

Tow. poseł **Czapiński** podniósł, **że pełnomocnictwa niszczą resztki parlamentaryzmu.**

Po przemówieniu posła **Roga** (str. lud.), który wypowiedział się przeciw projektowi i posła **Chruckiego** (Ukr.), lewica postawiła wniosek o odesłanie projektu do komisji konstytucyjnej. Marszałek zdecydował, że projekt prześle do komisji prawniczej. Przy ustalaniu porządku dziennego tow. poseł **Piotrowski** zażądał stwierdzenia quorum. Przy obliczaniu quorum lewica opuściła salę i okazało się, **że jest tylko 118 posłów z BB**, a zatem

BRAK KOMPLETU

Jest to już drugi wypadek, w którym oficjalnie stwierdzono **systematyczne absentowanie się posłów BB.** — Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę.

TELEGRAMY

GRYPA WE WROCŁAWIU

Wrocław, 9 marca. Epidemja grypy szerzy się tu w dalszym ciągu specjalnie wśród młodzieży szkolnej. Dotąd zamknięto z tego powodu 80 szkół.

MARYNARZE UTOPILI ZNIENAWIDZONEGO OFICERA

Paryż, 9 marca. Na pokładzie torpedowca francuskiego „Vesco", przebywającego obecnie w Tulonie, doszło do poważnego zajścia. Podczas kontroli nocnej jeden z oficerów torpedowca udzielił pewnemu marynarzowi nagany służbowej, w następstwie czego marynarz ów, poparty przez kolegów, zaatakował oficera. W ciągu nocy oficer ten znikł z pokładu i niewiadomo, co się z nim stało. Dowódca statku jest zdania, że oficer padł ofiarą zbuntowanych marynarzy, w związku z czem kilku z nich aresztowano i wszczęto energiczne śledztwo.

DZIECKO LINDBERGHA ZNIKŁO JAK KAMIEŃ W WODZIE

Nowy Jork, 9 marca. Wszelkie **poszukiwania** i aresztowania nie doprowadziły jeszcze do wyjaśnienia sprawy uprowadzenia dziecka Lindbergha. Snują na ten temat najróżnorodniejsze domysły i kombinacje, pozbawione zresztą wszelkich realnych podstaw.

Paryż, 9 marca. Policji francuskiej zwrócono uwagę na możliwość, że sprawcy uprowadzenia będą się starali wywieść dziecko Lindbergha do Europy. Władze bezpieczeństwa wydały odpowiednie zarządzenia, celem rozłożenia kontroli nad parowcami, przybywającemi z Ameryki do portów francuskich.

STRASZNY WYBUCH W GAZOWNI

Nowy Jork, 9 marca. W gazowni w Camden (stan New Jersey) wydarzył się dziś gwałtowny wybuch, wskutek czego runęła część hali, w której mieściły się zbiorniki, grzebiąc pod sobą około **30 robotników**, zajętych czyszczeniem zbiorników. Dotąd wydobyto z pod gruzów 18 robotników zabitych i 6 ciężko rannych.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

25

— Otóż są, panie Ksawery dobrodzieju, skutki waszych liberalizmów!... Jak słyszałem, to zacnemu Bonawenturze i wójtostwo odjęto, które jako dziedzic we wsiach swych, w Marchwaczu i Krowicy, sprawował podług prawa!... Odjęto, że to niby pod obserwację żandarmską oddany... Jak Bóg miły, sąsiedzie!... Cóż stąd za dyshonor dla całego obywatelstwa!... A przyczyna, pytam się, jaka?... Oto się panom Niemojowskim modnych doktrynek zachciało, francuskich liberalizmów i tej tam, no... opozycji, rządowi na despekt i królowi! A fe!... Nie przystoi godnemu szlachcicowi ten liberalizm, nie przystoi, panie sąsiedzie!... Jak Bóg miły!

Tu pan Czartkowski zwrócił się gwałtownym ruchem ku otwartemu oknu; nagle i niespodzianie zjawił się w niem wysoki, pleczysty cień ludzki — —

— A, to ty, Piotruś!... Prawdziwie, okazałeś się, jak duch na teatrze... no!

— Usłyszałem rozmowę... — przemówił cień grubym głosem — więc ciekawość, kto i co?... A że jestem w pantoflach...

— Wejdźże do środka! — skinął głową pan Czartkowski.

Pleczysty cień, nie namyślając się, przesadził parapet okna i, mimo dość pokaźnej tuszy, wcale elastycznym krokiem stanął w kancelarji. Miał na sobie obcisłą, podniszczoną kurtę oficerską i był, rzeczywiście, w pantoflach.

— Pozwólże, panie Ksawery...: — zawołał gospodarz. — Przedstawię ci kuzyna mojego, dzielnego niegdyś napoleończyka!

— Pułkownik Oborski, do usług! — rzekł krótko tamten, podając dłoń panu Ksaweremu. — Od dziesięciu lat **n a r e f o r m i e**, czyli... jakby to rzec, na łaskawym emeryckim chlebie, psia ich mać kongresowa!

— Ale w naszych stronach to chyba niedawno?

— Trzy miesiące... tak! — skinął pułkownik głową, już nieco siwiejącą. — Dymisję wziąłem, coprawda, w roku... hę, w osiemnastym!... Niepodobna było służyć pod tym... psia go mać, wielkim książęciem!... Niby, Konstantym...

Pan Ksawery spojrzał na pułkownika przyjaźnie, jakby z milczącem uznaniem.

Zato gospodarz, nierad tematowi, niechętnie machnął prawicą.

— Jak Bóg miły, przesadzasz, Piotrusiu!

Lecz pułkownik nie myślał się spierać.

— Miało się trochę gotowego grosza... — mówił poufale w stronę pana Ksawerego. — Kupiło się folwarczek w płockiem... ale cóż! Na starość imać się gospodarki, tfu!... Parę lat, dobrodzieju, człowiek się borykał... aż sprzedałem wreszcie to djabelstwo i tu się, w tej — Boże odpuść! — Brodni kuzynowskiej z resztką fortuny, jak w porcie wygodnym, zainstalowałem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).
Piątek: „Ifigenja w Aulidzie“ (ceny zniżone).
Sobota: „Raj opryszków“ (premjera — nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Dyr. gimn. dr. Jan Magiera: Epika jugosłowiańska w świetle najnowszych badań.
Piątek: Prof. U. J. Ignacy Chrzanowski: Optymizm i pesymizm w literaturze polskiej.
Sobota: Dr. Bolesław Skarzyński: Napoje alkoholowe i używki kofeinowe w naszym jadłospisie.
Niedziela: Asyst. U. J. dr. Bronisława Rosenthalowa: Goethe a kobiety. Cz. I.

KINOTEATRY

Adria: „Dwa serca biją w walca takt“.
Apollo: „Niech żyje wolność“.
Bagatela: „Raj ukradziony“.
Dom żołnierza: „Zapomniane twarze“.
Promień: „Rywal własnego syna“.
Słońce: „Poganin“ (Ramon Novarro).
Świt: „Orli szczyt“.
Sztuka. „Góry w płomieniach“.
Uciecha: „Przygoda miłosna“.
Wanda: „Dwa serca biją w walca takt“.
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong)

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 10 marca

10.00: Nabożeństwo żałobne przy zwłokach biskupa Bandurskiego w Wilnie. 11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Komunikat LOPP. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs średni) z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Zagadnienie wychowania poprawczego“. 17.35: Koncert z Katowic: chór czeski. 18.10: Koncert z Warszawy: pieśni i duety. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza 19.30: Odczyt: „Podłoże gospodarcze najazdu japońskiego na Chiny“ — wygłosi doc. dr. W. Ormicki. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Azjatyzacja, czy rusyfikacja“. 20.15: Koncert kompozytorski St. Lipskiego ze Starego Teatru. 21.25: Słuchowisko z Warszawy. 22.10: Wiadomości bieżące. 22.30: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

—o—

WIEC PUBLICZNY urządza Centralna Rada żyd. związków zawodowych w Krakowie **w piątek 11 marca** o godzinie 7'30 wiecz. **w sali teatru żydowskiego** przy ul. Bocheńskiej z porządkiem dziennym: **Znaczenie klasowych związków zawodowych.** Referenci: tow. **S. Fischgrund** i **E. Bursztyn.** Towarzysze! Robotnicy żydowscy wszystkich zawodów! Jawcie się się masowo celem zespolenia wszystkich sił klasy robotniczej.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 10 marca o godzinie 10 przedpołudniem (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 10 marca o godz. 6 wieczór w lokalu oddziału (ul. Dunajewskiego 5 II p. front). Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

ODCZYT ZBIOROWY na temat: „Droga do socjalizmu“ odbędzie się w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5). Przemawiać będą tow.: Biedroń, Grzyb, Hochfeld, Puchalski, Wyrodek, Kozub i Franaszek.

Przegląd gospodarczy

ZWIĄZEK POLSKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI

Ubiegłej niedzieli odbyło się w sali Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie doroczne walne zgromadzenie delegatów Kas Oszczędności przy bardzo licznym udziale delegatów.

Jako goście wzięli udział w zgromadzeniu delegat ministerstwa skarbu p. Stempniewicz, dyrektor Banku Polskiego Błaha, dyrektorowie Banku gospodarstwa krajowego dr. Barysz, Pawłowicz i dr. Piatowski, dyr. Banku Rolnego Berdecki, delegat Izby handlowej prez. Litwinowicz i delegat miasta Lwowa prof. dr. Wereszczyński.

Zjazd zagaił prezes Związku dyr. dr. Uhma, poczem prezesem zjazdu wybrano dyr. Dorawskiego z Krakowa, zastępcami Ziobrowskiego ze Stanisławowa i dra Krogulskiego z Rzeszowa, sekretarzami zaś dyr. Kochanowskiego z Krakowa i Kunza z Wadowic.

Sprawozdanie wydziału za r. ub. złożył dyr. dr. Uhma, zaś sprawozdanie komisji rewizyjnej i preliminarz na r. 1932 dyr. Deyczakowski, zaś p. Kochanowski referował sprawę współpracy Banku gospodarstwa krajowego z Kasami Oszczędności na terenie województw południowo-wschodnich.

W dyskusji nad temi referatami zabierali głos rejent Brason, dyr. Pawłowicz, dyr. Ziobrowski, dr. Uhma i dyr. Berdecki.

W rezultacie sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum.

Po przyjęciu sprawozdania z lustracji, przedstawionego przez p. Samotusa, dokonano uzupełniającego wyboru wydziału i komisji rewizyjnej i na tem o godz. 15 zamknięto zjazd.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kalendarzyk Młodego Robotnika . . .	.60
Śpiewnik Młodego Robotnika	.80
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania) . . .	1.50
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o prace pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna . . .	.50
Porczak: Walka o Demokrację . . .	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy . .	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.